Nr. 274 (1396) Warszawa, Wtorek 11 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **20 mk.** — na prowincji **20 mk.**

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

W obronie 8-godzinnego dnia roboczego.

Dziś o godz. 6 m. 30 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się międzydzielnicowa konferencja wspólnie z delegatami fabryk i zakładów. Na porządku dziennym walka o obronę 8-godzinnego dnia pracy.

Wszelkie inne zebrania partyjne odwołuje się.

O. K. R.

Nowa porażka dyplomatyczna.

Nie wiemy, która już z rzędu... Smutna statystyka naszych porażek dyplomatycznych — większych i mniejszych — dałaby imponującą cyfrę. Ale, niestety, nie jest to zamknięty rachunek, bo każda niemal akcja dyplomatyczna dopisuje do niego nową żałosną pozycję.

Ostatnią taką pozycją jest wynik układów między wice-ministrem p. Dąbskim a posłem sowieckim w Warszawie p. Karachanem. Szczerze ucieszyliśmy się, gdy Min. spraw zagranicznych rozesłało komunikat, że układy doprowadziły do porozumienia. Wiedzieliśmy z góry, że zatarg polsko-sowiecki z powodu wzajemnych pretensji w sprawie wykonywania traktatu pokojowego — nie może doprowadzić do działań wojennych. Uważaliśmy także, że jest wielce niepożądane, aby zatarg ten pociągnął za sobą czasowe zerwanie stosunków dyplomatycznych. Z radością więc powitaliśmy porozumienie, które nastąpiło 6-go b. m. po kilkodniowych rokowaniach. Ale Min., dając wiadomość o porozumieniu, nie podało jego treści, zaznaczając tylko, że informacje dzienników w tej sprawie są nieścisłe, a po części nawet fałszywe.

Otóż nie należy kryć światła pod korcem... Podobno 20-go października mają być ogłoszone noty: polska i rosyjska w sprawie dokonanego porozumienia. Nie rozumiemy przyczyny tej zwłoki — zresztą mało to nas obchodzi. Jesteśmy zdania, że to, o czem wiedzą bolszewicy i czem nie omieszkają się pochwalić — powinno dojść niezwłocznie do wiadomości społeczeństwa polskiego.

Otóż pozwolimy sobie wyjawić, co wiemy o warunkach owego porozumienia. Niestety, Min., komunikując, że wiadomości, podane w dziennikach, są nieścisłe i niedokładne — nie kłamało. Istotnie, informacje, które czytaliśmy w „Kurjerze Porannym“, są zbyt optymistyczne. Warunki porozumienia są gorsze dla nas.

Niedokładna jest wiadomość, jakoby Rząd polski miał — na żądanie Sowietów — wydalić 12 niemiłych Sowietom osobistości. Rząd polski zobowiązał się wydalić z granic Rzeczypospolitej nie 12, lecz 14 osób! Z tych część ma być wydalona do 8 b. m. (a więc w ciągu 2 dni po podpisaniu umowy!), reszta do 20-go b. m. Wśród wydalonych jest Sawinkow, Petlura, Tiutiunik, Bułak-Bałachowicz...

Dotychczas we wszelkich układach i rokowaniach z Sowietami Polska bardzo uroczyście zastrzegała sobie prawo asylu, prawo schronienia dla osób, prześladowanych przez obce rządy. Granicą dla tego prawa — oświadczano dumnie — jest tylko niepodległa wola Rzeczypospolitej.

Przy pierwszej jednak próbie dyplomatycznej — skapitulowano. Zrobiono Sowietom niesłychanie ważne ustępstwo, wydalając na ich żądanie 14 osób. Jest to wogóle pierwszy tego rodzaju wypadek w Polsce — wydalenia cudzoziemców na żądanie obcego Rządu. Jest to także pierwszy wypadek na świecie, że wydalono cudzoziemców na żądanie Rządu sowieckiego. Żadne inne państwo tego nie uczyniło, chociaż i w Niemczech, i w Czechach, i w Finlandji i w innych państwach nie brak grup i organizacji przeciwbolszewickich, nietylko agitujących, lecz i czynnie spiskujących przeciwko Rządowi sowieckiemu.

Nasze Min. spraw zagranicznych dało dowód niesłychanej słabości, ustępując w zasadniczej sprawie bezczelnemu naciskowi Sowietów. Jeżeli wydaleni Rosjanie i Ukraińcy organizowali na naszem terytorjum zbrojne akcje przeciwko sowieckiemu Rządowi, to Rząd polski ma dość środków i sposobów, aby działalność tego rodzaju przerwać. Ale wydalanie osób pod naciskiem Rządu sowieckiego jest niedopuszczalne. Jest to smutna kompromitacja Polski, którą Sowiety nie omieszkają wyzyskać w najprzykrzejszy dla nas sposób.

Podkreślimy jeden charakterystyczny szczegół: wśród wydalonych znajdujemy nazwisko Bułaka-Bałachowicza. Jakże to? Z odpowiedzi p. Ministra Spraw Wojskowych na interpelację socjalistyczną dowiedzieliśmy się swego czasu, że Bułak-Bałachowicz za zarzucane mu zbrodnie ma być oddany pod sąd. A więc sprawiedliwość w Polsce nie spełniła swego zadania — oddanie pod sąd było tylko komedją. Bułak-Bałachowicz chadzał po ziemi polskiej bezkarny. Nie oddano go pod sąd za czyny okropne, które popełnił — nie wydalono go nawet z inicjatywy Rządu polskiego. Dopiero Sowiety wydaliły go z Polski — oczywiście w imię swoich interesów...

Dokąd zajdziemy z tą polityką bez charakteru, bez siły i bez woli?

A jaki równoważnik dały Sowiety wzamian za owo naruszenie prawa schronienia? Nic zgoła. Ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że Sowiety osiągnęły główny swój cel — wydalenie z Polski kilkunastu swoich wrogów — ale same nie zobowiązały się do zaniechania akcji podkopywania Państwa polskiego. W układzie, zawartym przez p. Dąbskiego z p. Karachanem, niema o tem żadnej wzmianki! A więc my wydalamy 14-tu cudzoziemców za knowania przeciwko Rosji Sowieckiej — a Rosja Sowiecka nikogo za knowania przeciwko Polsce nie wydala! Nietylko nie wydala, ale nie zobowiązuje się zaniechać tej systematycznej akcji rewolucyjno-bolszewickiej, którą z ogromnym nakładem środków prowadzi przeciwko Państwu polskiemu w Rosji i w Polsce i wszędzie zresztą, gdzie może. Czy p. Dąbski zadowolił się tym nędznym wykrętem Sowietów, że akcję taką prowadzi nie Rosja sowiecka, lecz III Międzynarodówka? Czy III Międzynarodówka, a nie p. Karachan — inspirowała art. przeciwko Polsce w „Warszawskim Gołosie“? Czy poseł sowieckiej Ukrainy p. Szumskij nie jest zarazem członkiem Komitetu Wykonawczego III Międzynarodówki?

Wynik więc jest taki: wychodząc daleko poza zobowiązania Traktatu ryskiego — wydalamy z Polski wrogów Rządu Sowieckiego, Sowiety zaś bynajmniej nie zobowiązują się przestrzegać przepisów Traktatu, dotyczących nieprowadzenia akcji przeciwko Polsce!

Rosyjska dyplomacja odniosła tedy polityczne i dyplomatyczne zwycięstwo. A cóż myśmy uzyskali? Zapowiedź, że mieszana komisja repatrjacyjna i komisja reewakuacyjna rozpoczną swą działalność. Dalej — że otrzymamy pierwszą ratę odszkodowania za tabor kolejowy, wywieziony z Polski do Rosji. Jest to jednak dla nas rzecz bezwartościowa, jeżeli Rosja wypłaci sumę tę nie w złocie, lecz — do czego ma prawo — w „kosztownościach“, które bez użytku będą leżały dwa lata. Nawiasem mówiąc, pierwszą ratę odszkodowania Rosja sowiecka powinna była zapłacić już w lipcu. I wtedy właśnie zaczęła się kampanja dyplomatyczna Cziczerina przeciwko Polsce...

W miarę zbliżania się terminu płatności 30 mil. rubli złotych, należnych nam od Rosji z tytułu udziału w „złotym zapasie“ b. Banku państwa — rozpocznie się nowa kampanja dyplomatyczna przeciwko Polsce. Czy dyplomacja polska znowu zbogaci statystykę swych porażek?

Wyzwanie p. Michalskiego.

Dziś rozpoczyna się w Sejmie debata nad t. zw. programem p. Michalskiego. Podnieśliśmy już w sobotnim N-rze, jako o fakcie znamiennym, że p. Michalski dotychczas nie opracował projektu ustawy o daninie majątkowej. Jakoż niema jej na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. A więc jedyny proponowany przez p. Michalskiego sposób zasilenia Skarbu nie może jeszcze być przedmiotem dyskusji. Chociaż p. Michalski zapowiedział, że Min. Skarbu będzie pracowało „dzień i noc“ — nie wystarczyło mu jednak widocznie „dni i nocy“ dla opracowania daniny majątkowej. A może banki wystąpiły z protestem? Tak czy owak — „zbawca skarbu“ p. Michalski dotychczas nie odsłonił tajemnic owej daniny, natomiast domaga się 72 miljardów nowych papierków, przyczem dodatkowe 2 miljardy mają służyć do „zaokrąglenia“ ogólnej sumy mareczek w obiegu (190 miljardów). Na oryginalne to „uzasadnienie“ projektu rządowego zwróciliśmy już uwagę — świadczy ono, jak Min. Skarbu w „uzasadnianiu“ swoich projektów kpi sobie poprostu z Sejmu.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej, Egzekutywa O. K. R. wzywa do składek na warszawski fundusz wyborczy. Składki wnosić należy na ręce skarbniczki funduszu, tow. S. Gliszczyńskiej, w sekretarjacie O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od g. 10—2 i od 6—7, lub na rachunek bieżący Nr. 40a w Banku Ludowym, Marszałkowska 99.

P. Michalski podlewa owe 72 miljardy sosem swoich dyktatorskich uroszczeń i swojej bankiersko-obszarniczej ofensywy przeciwko 8-godzinnemu dniu roboczemu i reformie rolnej. Jak odpowiedzą ludowcy wszystkich odcieni na zamach p. Michalskiego na reformę rolną — to wkrótce zobaczymy. Będziemy z uwagą śledzili ich stosunek do projektu p. Michalskiego, który polega na tem, aby uprawnić dziką parcelację i małorolnym oraz bezrolnym uniemożliwić korzystanie z parcelacji. Co do partji naszej, co do całej klasy robotniczej możemy oświadczyć, że ona na wyzwanie, rzucone przez p. Michalskiego w sprawie 8-godz. dnia roboczego — odpowie bardzo wyraźnie.

Nie po to proletarjat nasz od 1890 r. wypisał na swoich sztandarach hasło 8-godzinnego dnia roboczego, nie po to w ciągu 28 lat z dążeniem do wolności politycznej łączył dążenie do „trzech ósemek“ (8 godz. pracy, 8 godzin dla życia osobistego, rodzinnego i społecznego, 8 godzin snu), nie po to wraz z niepodległą Republiką demokratyczną osiągnął to marzenie długich lat walki i męki — aby pozwolił sobie wyrwać zdobycz p. dyrektorowi banku.

I co najbardziej rozgorycza, to niesłychana obłuda i podstępność tego bankierskiego zamachu. P. Michalski swój sztylet naostrzył za parawanem — sanacji skarbu. Pod pozorem zasilenia skarbu urządził swą napaść na klasę robotniczą. Zwalając na klasę robotniczą straszliwe brzemię drożyzny i ogromne ciężary podatków pośrednich — wobec widma bezrobocia, które występuje coraz bardziej złowieszczo — jednocześnie p. Michalski chce zaprządz robotników do 10-godzinnej pracy, chce im odebrać wolny czas, chce ich odrzucić wstecz o całe dziesięciolecia rozwoju społecznego.

P. Michalski nie rozumie, na co się porwał. P. Michalski nie rozumie, jakie rzucił proletarjatowi wyzwanie. I to może jest jedyną dla niego okolicznością łagodzącą. Bo jakich słów należałoby użyć dla napiętnowania go, gdyby był świadomy tego, co czyni, gdyby rozumiał skutki swego wyzwania. Ale ten człowiek nie rozumie nawet abecadła nowoczesnego ruchu społecznego. Ten człowiek myśli, że kilku zdaniami swego sławetnego paragrafu 4-go zapędzi proletarjat nanowo do 10-godzinnej pracy. Temu zarozumiałemu dyrektorowi banku wydaje się, że — jeżeli może ubiegać się o veto w sprawach skarbowych przeciwko Sejmowi i wszystkim innym ministrom — to może także przeciwstawić swoje veto temu, co zdobyła — klasa robotnicza.

Ale nawet dyletantyzm zarozumialców musi mieć granicę. Czy na to wyciągano p. Michalskiego z jego banku, aby wywoływał ciężkie przesilenie społeczne? Co wart jest minister skarbu, który zaczyna swoje urzędowanie od prowokowania całej klasy robotniczej w sprawie, która — nawet formalnie rzecz biorąc — do niego nie należy? Mówił o sobie p. Michalski, jako o „żelaznej miotle“. Jeszcze nie widzieliśmy tej żelaznej miotły, skierowanej przeciwko bankom, podcinającym markę polską, przeciwko sabotującym skarb klasom posiadającym. Na samym jednak wstępie zobaczyliśmy „żelazną miotłę“, hulającą — w składzie porcelany. Niechżeż Sejm i p. Ponikowski wskażą tej „żelaznej miotle“ jej właściwe miejsce i zapobiegną niepowetowanym szkodom, które poczynić może stróż skarbowy, prowokujący klasę robotniczą.

Pisma donoszą, że p. Józef Dangel wybrany został do Rady Nadzorczej Banku handlowego w Warszawie.

P. Józef Dangel jest zarazem szefem biura prezydjalnego w Ministerjum Skarbu.

Czy nie prościej i „oszczędniej“ byłoby zwinąć Min. Skarbu i jego czynności powierzyć konsorcjum bankowemu?

Mały feljeton.

Charakterystyczna demonstracja.

Niedzielna demonstracja w sprawie szkoły powszechnej była bardzo charakterystyczna. Niby jaskrawy promień reflektora rzuciła ona światło w te mroki, w jakich nurzają się t. zw. „kulturalne sfery“ Warszawy. W pojęciu warszawskiego szlifibruka i warszawskiej damulki, słowo kultura — i nie tylko zresztą wśród szlifibruków i damulek — jest synonimem prasowanych niekspresyjnych, rękawiczek, pantofelków, perfum, pończoszek, i one-stepa. Cała nicość ogółu „kulturalnego“ stolicy objawiła się w niedzielę. Za szkołą powszechną demonstrowali w trzech czwartych robotnicy, garść nauczycielstwa i studenterji. „Kulturalna“ Warszawa świeciła bezwstydną nieobecnością.

Dziwić się niema czemu. Wiemy, jaką rolę wydatną w „kulturze“ warszawskiej odgrywają kabarety. Tymczasem demonstranci wołali: „precz z kabaretami! Dajcie nam szkoły“. Dziwić się prawie nie sposób. Któż jest osobistością najpopularniejszą w Warszawie? Messalówna. Od 20 lat żaden artysta, pisarz, uczony nie cieszył się tak sławą, jak owa diwa operetkowa. Dziwić się niepodobna. „Bibljoteka Publiczna“ ma być zamknięta. Jedno ze źródeł wiedzy, źródeł istotnej kultury zimowe mrozy zamrożą z powodu braku węgla. „Kulturalna“ Warszawa nie chce o tem wiedzieć. Składki na „Bibljotekę Publiczną“ płyną pogrosze, ale znów tylko od robotników i garści inteligencji.

Ględzenie o kulturze warszawskiej jest bajką i kłamstwem. I demonstracja niedzielna potwierdziła to w całej rozciągłości.

A jaką jest masa „kulturalna“, taką i jej luminarze. Gdy delegacja demonstrantów chciała swe rezolucje przedłożyć magistratowi prześwietnemu — w ratuszu nie znalazła nikogo, w pałacu prezydenta rządu — nikogo, w Sejmie — nikogo. Ach, gdybyż to kamienicznicy, albo sodalisi, gdybyż to bractwo jakieś chciało naszym dygnitarzom zaśpiewać „Serdeczna Matko“ — w te pędy nadleciałby p. Baliński, nie ośmieliłby się uchylić od przyjęcia takich delegatów — minister oświaty, zjawiłby się pośpiesznie Marszałek Sejmu.

Ale wśród demonstrantów nie było sutanny, lub sodalisów ani na lekarstwo. Wszelkie bractwa i konfraternie uciekają przed oświatą, jak przed djabłem. Kiedy o demonstrację obskurantyzmu szło, wówczas wszyscy dygnitarze i rektorowie, z gen. Hallerem i J. K. Kochanowskim na czele aż do sług Ś-tej Zyty zgodnie kroczyli ręka w rękę — podczas demonstracji klerykalnej we wrześniu. Od demonstracji w sprawie szkolnictwa i oświaty stronią — nawet urzędowi przedstawiciele kultury. Takaż to i kultura! Tacyż to i jej przedstawiciele!

W niedzielę pokazała Warszawa, że instynkt kulturalny posiada w niej tylko lud i garść inteligencji. Sfery zaś t. zw. „kulturalne“, które wzrosły w kulturze kabaretów, klerykalizmu i zakrystji, w kulcie dla szansonistek i diw operetkowych, w atmosferze uczonych à la ks. Oraczewski, w uwielbieniu „Europy“ z Monte-Carlo i nocnych lokalów Paryża — to masa ciemna i głucha, obojętna na wszystko, co nie schlebia użyciu, pierwotnym uciechom i potrzebom episjera, co mierzy dalej i głębiej, niżby to mógł ogarnąć móżdżek i serduszko łyka, filistra, paskarza i mydlarza.

Warszawa klas posiadających jest wciąż jeszcze Ciemnogrodem.

Zysław.

Ruch robotniczy zagranicą.

WSPANIAŁY ROZWÓJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W AUSTRJI.

Sprawozdanie austrjackiej partji socjalistycznej za r. 1920/21 wykazuje przyrost 155.297 nowych członków, co stanowi 46.23%. Ogólna liczba członków partji wynosi 491 160 Organizacja wiedeńska liczy 189.742 mężczyzn i 43.637 kobiet. Powiększyła się ona w ciągu roku o 52.39%. Największy jest przyrost kobiet, wynoszący 55.01%. Z liczby 76.709 organizacja ta podskoczyła do 118.902.

Wobec 1.023.605 głosów, oddanych przy wyborach ostatnich na socjalistów, liczba powyższa dowodzi, że ok. połowy głosujących (48.03%) należy do organizacji partyjnej.

Co się tyczy prasy partyjnej, to w roku ub. wychodziło 18 dzienników o nakładzie ogólnym 514.000 egzemplarzy i 3 czasopisma. Jako organy niepartyjne, lecz do partji zbliżone, wychodziło 49 pism Związków zawodowych o nakładzie 927.350 egzemplarzy. Centralny organ partji „Arbeiterzeitung“, wychodzący w dwu wydaniach, miał nakład 105.200 egzemplarzy.

Organizacja młodzieży socjalistycznej liczy 25.744 członków, a pismo przez nią wydawane ma 20 tys. odbiorców.

W związku z nędzą, panującą w Austrji, rozwinęła się bardzo organizacja p. n. „przyjaciół dzieci“, która przytuliła 100 tys. dzieci robotniczych, t. j. 1/7 ogółu dzieci proletarjackich Austrji.

Co się tyczy ruchu spółdzielczego, to liczba spółdzielni spadła wprawdzie z 112 na 103, ale zwinięte spółdzielnie połączyły się z innemi, tworząc większe organizacje o sprawniejszej działalności. Tak np. przez połączenie 4-ch spółdzielni robotniczych w Wiedniu w jedną powstała potężna organizacja, nie mająca sobie równej na świecie. Liczba członków spółdzielni robotniczych wzrosła w roku ostatnim o 132.735 i wynosi 503.622. Obrót centrali zakupów dosięgnął cyfry 2020 miljonów koron; a spółdzielnie zaopatrują przeszło ⅓ ogółu ludności w żywność.

ILU CZŁONKÓW LICZY MIĘDZYNARODÓWKA AMSTERDAMSKA?

Ogólna ilość członków organizacji, należących do międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie, wynosiła w lipcu r. b. 23.907.059. Na poszczególne kraje przypadają liczby następujące: Niemcy — 8 miljonów, Anglja — 6.600 tys., Włochy — 2.055.773, Francja — 1.500 tys., Austrja — 1 miljon, Argentyna — 749.513, Czechosłowacja — 740 tys., Belgja — 718.410, **Polska — 403.138**, Danja — 279.255, Szwecja — 277.242, Kanada — 260 tys., Hiszpanja — 240.113, Szwajcarja — 223.588, Holandja — 216.581, Grecja — 170 tys., Węgry — 152.441, Norwegja — 150 tys., Afryka Połud. — 60 tys., Łotwa — 30 tys., Luksemburg — 27 tys., Jugosławja — 25 tys., Peru — 25 tys., Bułgarja — 4 tys.

Co się tyczy zawodów, to najważniejsze organizacje liczą: metalowcy — 4.600 tys., ro-

---

3)

GOTFRYD KELLER.

—o—

Kiepsko-święty Witalis.

(Z „SIEDMIU LEGEND“).

Przełożył Alfred Tom.

Uradowany bardziej, niż gdyby najsłodsze szczęście go spotkało, pośpieszył stamtąd, nie po to jednak, by na twardem swem łożu znaleźć jeszcze godzinkę snu, lecz aby przed ołtarzem Przenajświętszej Panienki pomodlić się za biedną, skruszoną duszę, aż dzień zupełnie zaświta; albowiem ślubował sobie, że nie zmruży oka, dopóki zbłąkane to jagnię teraz oto już zapewne nie będzie ukryte poza ochronnemi murami klasztoru.

To też zaledwo ranek zbudził się do życia, wyruszył Witalis znowuż w drogę ku jej domostwu, spostrzegł atoli, jak jednocześnie z drugiego końca ulicy szedł tutaj również ów dziki wojak, który po przehulanej nocy, napół jeszcze pijany, zabił sobie w głowę ćwieka, że musi wreszcie znów zdobyć heterę ową.

Witalis był bliżej fatalnych tych drzwi i żwawo skoczył ku nim, by ich zupełnie dosięgnąć; wówczas cisnął ów w ślad za nim oszczep, który tuż koło głowy mnicha utkwił we drzwiach, tak iż drzewce się trzęsło. Lecz zanim jeszcze trząść się przestało, mnich wyrwał je z całych sił, zwrócił się przeciw tamtemu, który przyskoczył rozjuszony, dobywając zwykłego miecza, i żołnierzowi więc z szybkością błyskawicy oszczepem przebił pierś na wylot; człowiek ów padł martwy na ziemię, Witalisa zasię w tej samej prawie chwili zatrzymał, związał i do więzienia zaprowadził oddział żołdaków, którzy wracali z czat nocnych i byli świadkami jego czynu.

W prawdziwem strapieniu spoglądał on za siebie w stronę domku, w którym nie mógł już dokończyć dobrego swego dzieła: strażnicy mniemali, jako żal mu jeno, że oto nieszczęśliwa gwiazda odwiodła go od grzesznego zamysłu, tedy potraktowali wrzekomo niepoprawnego mnicha cięgami i wymyślaniem, aż wkońcu znalazł się w lochu.

Musiał leżeć tam wiele dni, powielekroć stawiany przed sędzią; wprawdzie puszczono go wkońcu bez kary, ponieważ uśmiercił człowieka owego w obronie własnego życia. Przecież z całej tej sprawy wyszedł bądź co bądź jako zabójca, to też każdy z osobna wołał, że należałoby go wreszcie pozbawić szat duchownych. Biskup Jan, który naówczas piastował władzę naczelną w Aleksandrji, musiał jednak mieć chyba jakoweś wyobrażenie o prawdziwym stanie rzeczy lub może też powziął inny jakiś wyższy plan w tej sprawie, albowiem nie zgodził się na usunięcie z łona kleru osławionego tego mnicha, rozkazał zaś dać mu jeszcze narazie chodzić osobliwą jego drogą.

Ta zaś powiodła go niezwłocznie znów do nawróconej grzesznicy, która tymczasem zdążyła jeszcze raz się odwrócić, a przestraszonego i strapionego mnicha wpuściła nie wcześniej, aż on znowuż świsnął gdzieś i przyniósł jej przedmiot jakiś wartościowy. Czuła skruchę i nawróciła się po raz trzeci, i podobnież po raz czwarty i piąty, ponieważ nawrócenia te uznała za bardziej zyskowne, niż wszystko inne, pozatem zaś — jako że zły duch, w niej tkwiący, piekielnej doznawał uciechy, że coraz to innemi sztukami i pomysłami durzył biednego mnicha.

Ten bowiem był teraz rzeczywiście do głębi istoty męczennikiem, gdyż im srożej go łudzono, tem mniej mógł porzucić usiłowanie swoje, i wydawało mu się, jakoby własna jego szczęśliwość zależała właśnie od poprawy tej jednej osoby. Był już dotychczas zabójcą, świętokradcą i złodziejem; wszelako raczejby sobie rękę odrąbał, aniżeli zrzekł się najdrobniejszej części opinji swej jako rozpustnika; a kiedy wkońcu od znoszenia tego wszystkiego coraz ciężej a ciężej było mu na sercu, jednak tem-ci gorliwiej usiłował zapomocą słówek swawolnych zachować wobec świata szpetną stronę zewnętrzną. Bo trudno i darmo, ale wybrał już sobie raz tę specjalność męczeńską. Przecież stał się przytem blady i chudy i począł snuć się, jak cień na ścianie, lecz ciągle z ustami roześmianemi.

Naprzeciwko owego domu próby mieszkał sobie bogaty kupiec grecki, posiadający jedyną córeczkę, imieniem Ijola, która mogła czynić, co jej się podobało, a przeto nie wiedziała dobrze, co ma począć przez cały Boży dzień. Ojciec jej bowiem, który zażywał oto wczasu po trudach żywota, studjował Platona, a gdy zmęczył się tem, układał wytworne ksenje do rzezanych kamei antycznych, których mnóstwo zbierał i posiadał. Natomiast Ijola, gdy odstawiła już na bok lutnię, nie mogła znaleźć ujścia dla ożywionych myśli swoich, więc spozierała niespokojnie w niebo i w dal, gdziekolwiek się otwór jakiś nastręczył.

To też odkryła bywanie mnicha na tej ulicy i dowiedziała się, co tu wyrabia osławiony ten kleryk. Z lękiem i trwogą przyglądała mu się z pewnego ukrycia i musiała jakoś ubolewać nad postacią jego dorodną i męskim wyglądem. Skoro jednak od niewolnicy swojej, która była w dobrych stosunkach z niewolnicą złej hetery, usłyszała, jak to Witalis przez oną jest oszukiwany i jak rzecz z nim ma się naprawdę, dziwowała się niepomiernie, i bardzo od tego daleka, by wielbić takowe męczeństwo, wpadła w osobliwy gniew, uważając, iż ten rodzaj świętości nie licuje z honorem jej płci i nawet ją obraża. Zatopiła się na parę chwil w marzenia i dociekania nad tą sprawą; stawała się coraz bardziej niezadowolona, zarazem jednak współczucie jej dla mnicha rosło, krzyżując się z owym gniewem.

Aż nagle postanowiła, że skoro Marja Panna nie ma tyle rozsądku, aby zbłąkanego wywieść na drogę jakąś przecie przyzwoitszą, tedy ona sama się tego podejmie i wtrąci swoje trzy grosze w nieswoją rzecz, — nie przeczuwała zaś zgoła, że jest oto sama bezwiednem narzędziem wkraczającej już Królowej Niebieskiej. Natychmiast też poszła do ojca, poskarżyła się gorzko na nieprzystojne sąsiedztwo ladacznicy i zaklinała go, aby za jakąbądź cenę zapomocą swego bogactwa niezwłocznie ją usunął.

Stary udał się, według jej wskazówek, zaraz do owej osoby i ofiarował jej pewną sumę za domek, o ileby z miejsca go opuściła i całkiem się wyniosła z tej dzielnicy. Niczego ona bardziej nie pragnęła i tegoż jeszcze przedpołudnia znikła z okolic owych, stary zaś siedział znów nad swym Platonem i dalej się o tamtą rzecz nie kłopotał.

Tem-ci gorliwiej dała teraz Ijola uprzątnąć domek od góry do dołu z wszystkiego, coby mogło przypominać dawną właścicielkę, a gdy był w zupełności wymieciony i czysty, kazała tak wykadzić go wyszukanemi wonnościami, że z wszystkich okien cisnęły się miłe pachnące obłoki dymu.

Następnie poleciła przenieść do pustej komnaty jedynie tylko kobierzec, krzak róży oraz lampę, a gdy jej ojciec, który wraz ze słońcem udawał się na spoczynek, już był zasnął, poszła tam sama, ozdobiwszy włos wianuszkiem różanym, i usadowiła się samiuteńka na rozłożonym kobiercu, gdy tymczasem dwaj zaufani służący pilnowali drzwi wejściowych.

(D. c. n.).

botnicy transportowi — 2.718.403, górnicy — 2.814.215, różni robotnicy fabryczni 2.409.800, rob. rolni — 2.097.033, włókniarze 1.604.000, pracownicy — 843 tys., rob. drzewni — 800 tys., budowlani — 804.194, krawcy — 590.500, pocztowcy — 522.250 i t. d.

RUCH ZAWODOWY W BELGJI.

20-ty kongres belgijskich klasowych związków zawodowych, odbyty w lecie r. b., stwierdził olbrzymi rozwój tych związków, które w końcu 1919 r. liczyły już 629.736 członków, w końcu zaś 1920 r. — 718.460. Dochody za ostatni rok wyniosły 36½ mil. fr., wydatki zaś 26 mil., 7¼ milj. wydano na strajki, 5½ milj. na bezrobotnych, 2.800 tys. na wsparcia dla chorych, 1 miljon na prasę i bibljoteki, koszta administracyjne pochłonęły 2.800 tys. (t. j. 11% wydatków).

W sprawie przesilenia gospodarczego kongres uchwalił rezolucję, w której wskazane są środki zaradzenia złemu. A więc: uruchomienie robót publicznych; zasianie odłogów; rekwizycja surowców z całego kraju dla obróbki w fabrykach; przejęcie przez rząd fabryk, których właściciele nie chcą uruchomić; kontrola rządu nad przemysłem; popieranie przez rząd wywozu i nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą. Rezolucja protestuje przeciwko zamiarom rządu obniżenia wsparć dla bezrobotnych i żąda podwyższenia tych wsparć. Kongres przekazał Radzie Ekonomicznej związków zawodowych opracowanie projektu kontroli przemysłowej.

Spółdzielnie piekarskie, liczące 800 tys. zaprotestowały przeciwko zaprowadzeniu wolnego handlu zbożem.

Na kongres III-ej Międzyn. w Moskwie pojechało od partji komunistycznej dwóch delegatów: Jacquemotte i Overstraaten. Ten ostatni był jeszcze niedawno żarliwym katolikiem, a następnie został komunizującym anarchistą, Jacquemotte zaś należał do partji socjalistycznej, z której niedawno wystąpił. Między obu przywódcami panuje niezgoda, Overstraaten podejrzewa Jacquemotte'a o socjalizm i sympatje parlamentarne, których sam jest przeciwnikiem. Jacquemotte zdał sprawę z kongresu w Moskwie na szeregu wieców. Chwalił rządy sowieckie, ale jednocześnie przedstawił taki smutny obraz położenia w Rosji, że słuchacze jakoś nie mogli się przekonać do raju sowieckiego i chłodno przyjmowali Jacquemotte'a.

RUCH ROBOTNICZY W AUSTRALJI.

W Melburn odbył się latem r. b. kongres wszystkich związków zawodowych. na którym powzięto szereg ważnych uchwał w duchu zjednoczenia ruchu robotniczego, oraz socjalizacji życia gospodarczego. Jako drogi do osiągnięcia socjalizacji uznano zarówno walkę polityczną, jako też zawodową. W szczegółowej rezolucji kongres żąda unarodowienia banków i najważniejszych gałęzi przemysłu, utworzenia Najwyższej Rady Gospodarczej na podstawie unarodowionych działów przemysłu, utworzenia biura dla badań sprawy robotniczej i t. p.

GÓRNICY AMERYKAŃSCY ŻĄDAJĄ SOCJALIZACJI KOPALŃ.

„Labor" donosi o sprawie socjalizacji kopalń węgla w Stanach Zjednoczonych, że wszyscy górnicy są przekonani, iż obecny system produkcji nie da się utrzymać. ¾ zatrudnionych w przemyśle górniczym robotników jest bez pracy wtedy, gdy kopalnie powinnyby zaopatrzyć kraj w węgiel na nadchodzącą zimę. Na kongresie górników w końcu września w Indjanopolis miano omawiać sprawę socjalizacji. Obecne położenie górników jest tego rodzaju, że pracują oni tylko 2 dni w tygodniu, zarabiając przeciętnie mniej, niż 14 doł. tygodniowo. Nigdy bezrobocie nie było jeszcze tak wielkie. Przewodniczący związku górników odrzucił w imieniu ogółu członków żądanie przedsiębiorców obniżenia płac. Umowy, będące w mocy, ważne są do końca marca 1922 r. Kongres miał też zająć stanowisko w sprawie strajku powszechnego górników, jako odpowiedź na ewentualną próbę obniżenia płac po upływie umowy obecnej. Górnicy amerykańscy są świetnie zorganizowani, gdyż wszyscy należą do **Związku Zjednoczonych Górników.**

Gdzie się podziały materjały włókniste.

Swojego czasu Zw. Rob. Stow. Spółdz., jako organizacja, w skład której wchodzi wielu robotników rolnych, otrzymał przydział dla osiemdziesięciu kilku tysięcy robotników po 3 metry na osobę. Oczywiście dla względów finansowych przydział ten miał być wzięty w trzech ratach.

Związek Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. stwierdził wówczas, że liczy znacznie więcej członków, że niewiadomo, dlaczego Ministerjum Aprowizacji liczy tylko 80.000 robotników, że rzeczywiście tylu jest ordynarjuszy, lecz są jeszcze robotnicy rolni gorzej uposażeni, jak komornicy, dniówkowcy i t. p. i fatalnie wynagradzani robotnicy u gospodarzy, że przeto przydział winien być dla 120.000 robotników. Ministerjum Aprowizacji oświadczyło wówczas, że przydział powyżej przytoczony, jest „narazie" zrobiony w takiej ilości, oraz, że wkrótce będzie towar i dla reszty pracowników rolnych.

Ministerjum Aprowizacji nie miało jednak zamiaru wywiązać się ze swych zobowiązań. Nietylko, że nie powiększyło ono przydziału, ale nawet trzecią ratę cofnęło, motywując to brakiem materjałów włóknistych. I tak Ministerjum Aprowizacji odmawia wypełnienia swego zobowiązania.

I nie pomogły argumenty, że w ostatnich czasach różne organizacje chłopów-posiadaczy otrzymały przydziały, nie pomogły dowodzenia, że Min. Aprow. posiada jeszcze pewną ilość towaru. Odpowiedź była jedna: „Mimo najszczerszych chęci, nie możemy, bo nie mamy. I tak mamy zobowiązań na kilkakrotnie większą ilość metrów, niż posiadamy materjałów".

Czemuż wreszcie Min. Aprow. z materjałów, przeznaczonych dla robotników, czyniło przydziały dla kółek rolniczych, a nawet Syndykatu Rolniczego?

Syndykat Rolniczy otrzymał przydział dla 62.000 robotników rolnych, z którego miał się wyliczyć. Pomijając już fakt, że przydział ten był bezprawny, albowiem Syndykat Rolniczy nie jest spółdzielnią skupiającą robotników rolnych (ustawa głosi, że przydziały dla robotników odbywają się za pośrednictwem ich spółdzielni) musimy stwierdzić z całą pewnością, iż Syndykat dotychczas się *nie* wyliczył, chociaż już rok upłynął.

Musimy również stwierdzić, że ordynarjusze, dla których był ten przydział, materjałów **z Syndykatu Rolniczego nie otrzymali.**

Min. Aprow. obowiązane jest wyjaśnić, co się stało z tymi towarami.

M. Nowicki.

List z Brazylji.

Curityba—Parana—Brazil.

Do Posła Ignacego Daszyńskiego,

Sejm. Klub P. P. S.

Warszawa.

Szanowny Towarzyszu Pośle.

Grono sympatyków P. P. S. w Brazylji, oburzone postępowaniem kleru i endecji, postanowiło przyjść z pomocą, w miarę możności, przy wyborach dla P. P. S. Ogłoszono listę składek w piśmie demokratycznym „Świt" w Kurytybie, w Paranie. Emigracja polska w Brazylji jest wogóle nieliczną, stosunkowo niebardzo zamożną, a milrejs w stosunku do dolara stoi bardzo nisko, więc i pomoc nasza niewielka. Wychodzimy jednak z tego założenia, że „ziarnko do ziarnka...". Tymczasem wysłano pierwszy wpływ w sumie 76.294 mk. *) (siedmdziesiąt sześć tysięcy dwieście dziewięćdziesiąt cztery mk.).

Dalsze wpływy będą wysyłane tak samo na Wasze imię Towarzyszu Pośle, stosownie do potrzeby i uznania.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Dr. Józef Czaki.
Dr. S. Kosobudzki.
Konrad Jeziorowski.

*) 9 września — jak nas zawiadamia tow. K. Jeziorowski — wysłano drugą ratę w kwocie 82.248 mk.

Odpowiedz na interpelację.

W SPRAWIE ZAREKWIROWANEGO MIESZKANIA.

Na pismo Pana Marszałka z dnia 27 listopada 1920 r. Nr. 736, w sprawie interpelacji Związku Polskich Posłów Socjalistycznych z dn. 26 listopada 1920 r. w przedmiocie zajęcia mieszkania na skład mebli przez generała wojsk polskich, mam zaszczyt w porozumieniu z Panem Ministrem Spraw Wojskowych, zakomunikować Panu Marszałkowi, co następuje:

Urząd mieszkaniowy na podstawie wywiadu zarekwirował 7 maja 1920 r. na rzecz Stefana Gajewskiego lokal Nr. 9 przy Pl. Witkowskiego Nr 11, składający się z jednego pokoju i tego dnia polecił Komisarzowi VI okr. wprowadzić Gajewskiego do lokalu. W chwili zajęcia lokal był próżny i służył jako skład na rzeczy córki właściciela domu generała Romiszewskiego.

Komisarz zawiadomił Urząd Mieszkaniowy, że powyższe polecenie nie może być wykonane, gdyż lokal w którym znajdują się rzeczy generała Romiszewskiego, zajęty jest przez jego syna, Eugenjusza, oficera W. P.

Urząd Mieszkaniowy polecił Komisarzowi usunąć rzeczy obecnego lokatora i wprowadzić do lokalu Gajewskiego, a nadto prosił Komendę Placu o wydanie dyspozycji usunięcia z lokalu rzeczy, należących do wojskowych.

Podług ostatniego wywiadu, dokonanego 11 maja 1921 r., wszystkie rzeczy znajdujące się w tym lokalu zostały usunięte, sam lokal zajęty został w drodze wolnego najmu przez Karola Pejkata

Wreszcie wyjaśniam, że rzeczy złożone w mieszkaniu Nr. 9 przy Pl. Witkowskiego Nr 11, a przydzielonem na zasadzie art. 4 Ustawy mieszkaniowej z dnia 27 listopada 1919 r. urzędnikowi państwowemu, Gajewskiemu, należały do masy spadkowej po ś. p. Annie Romiszewskiej i do nieobecnego Włodzimierza Romiszewskiego, a nie do generała Romiszewskiego.

Wobec tego generała Romiszewskiego nie można było zmusić do przewiezienia tych rzeczy, ponieważ nie był ich właścicielem. Interpelacja zatem, o ile zarzuca generałowi Romiszewskiemu uchylanie się od wykonania prawomocnych zarządzeń władz cywilnych, jest nieuzasadniona, o ile zaś domaga się opróżnienia mieszkania przez gen. Romiszewskiego, nie ma uzasadnienia ustawowego

Minister w. z. (—) Kuczyński w. r.

Niedawno „Naprzód" wystąpił z surową lecz zasłużoną krytyką odpowiedzi p. Kuczyńskiego na interpelację poselską. Obecnie mamy nową próbkę „prawodawstwa" p. Kuczyńskiego.

Przedewszystkiem, jest to skandal, jeżeli **p. wice minister na interpelację z d. 26** listopada 1920 r. odpowiada 12 sierpnia 1921 r. Regulamin sejmowy stanowi, że Minister obowiązany jest dać odpowiedź na interpelację w ciągu miesiąca. P. Kuczyński, potrzebował na odpowiedź aż 7 i pół miesiąca!

Są to poprostu kpiny z Sejmu.

A potem treść odpowiedzi. Mieszkanie jest przez nikogo nie zajęte i służy na skład rzeczy. Urząd mieszkaniowy lokal rekwiruje i przeznacza dla p Gajewskiego Lecz komisarz „nie może" wykonać polecenia rekwizycji; mieszkanie rzekomo zajął p. Eugenjusz Romiszewski. Urząd mieszkaniowy poleca usunąć rzeczy i wprowadzić do mieszkania p. Gajewskiego Komisarz polecenia nie wykonywa. Natomiast p. generał Romiszewski sam każe rzeczy usunąć i wynajmuje mieszkanie z wolnej ręki. Jest to bezprawie i nadużycie, gdyż właściciel domu nie ma prawa wynajmować zarekwirowanego lokalu.

Ale to zrobił p. generał! Więc ani Urząd mieszkaniowy, ani policja, ani Min spraw wewnętrznych nie wkracza. Min spraw wewn. robi „wywiad", że mieszkanie zajął nie ten dla kogo władza je przeznaczyła, lecz ten, kogo osadził p. Romiszewski. I na „wywiadzie" się kończy. I Min. spraw wewn. z najobojętniejszą w świecie miną, komunikuje Sejmowi, że nie prawo, lecz p. Romiszewski odniósł zwycięstwo.

A wreszcie ten ostatni ustęp odpowiedzi, wprost przerażający pod względem prawnym. Nie można było zmusić gen. Romiszewskiego do usunięcia rzeczy! Pewnie! Ale skoro wydano rozporządzenie o przydzieleniu mieszkania p. Gajewskiemu, to obowiązkiem policji było usunąć rzeczy, bez względu na to, do kogo należały.

Ale mieszkanie jednak opróżniono! P. Kuczyński nie pisze, kto to zrobił: czy „masa spadkowa" czy nieobecny p. Romiszewski czy jeden z dwóch obecnych p.p. Romiszewskich. I gdy mieszkanie było opróżnione—zajął je z woli gen. Romiszewskiego — nie ten, kogo władza nakazała wprowadzić.

I p. wice-minister podpisuje takie skandaliczne wyjaśnienia i odważa się nazywać interpelację „nieuzasadnioną".

Kronika sejmowa.

Dziś o g. 12 w południe odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej Z. P. P. S.

⁂

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmowego o godz. 4 po poł.

1) Pierwsze czytanie ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej.

2) Pierwsze czytanie ustawy o kredycie Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

3) Pierwsze czytanie ustawy o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

4) Dyskusja nad sprawozdaniem pana ministra Skarbu.

5) Sprawozdanie komisji komunikacyjnej o ustawie w przedmiocie udzielania koncesji na koleje żelazne prywatne.

Kronika polityczna.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Aresztowania i rewizje, które zarządza policja z powodu pamiętnego zamachu, trwają bez przerwy. Niektórych aresztowanych policja po przesłuchaniu wypuszcza zaraz lub po paru dniach. **Wypuszczono dra Bohdana Barwinskiego** i Ludomira Ogonowskiego, natomiast, jak podają ukraińskie pisma, aresztowano: Andrzeja Łastowskiego i trzech akademików ukr. w Złoczowie. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Iwana Kiweluka, b. członka Wydziału Krajowego, u Romana Goliata i u braci Łastowieckich. Ile w tych doniesieniach jest prawdy, trudno stwierdzić, albowiem policja odmawia wszelkich informacji, a nawet potwierdzenia podanych wiadomości przez ukraińskie pisma.

W realności Józefa Holnatego, komisarza województwa przy ul. Ossolińskich l. 8, był lokal ukr. robotników „Wola". W ub. piątek policja przeprowadziła tu rewizję i aresztowała siedm osób, a lokal ten opieczętowano. Dzienniki podają, że odbywały się w tym lokalu zebrania komunistów. Policja i w tym wypadku nie udzieliła informacji o wynikach śledztwa

Do Warszawy przyjeżdża sędzia Angielski w celu przesłuchania Naczelnika Państwa w związku z zamachem Fedaka. W tej sprawie już przyjechał st. prokurator Malina.

⁂

(r) Polska komisja repatrjacyjna w Warszawie jest każdego dnia w formalnem oblężeniu; to repatrjanci nasi, którzy wracają z Rosji, przedewszystkiem zgłaszają się z reklamacjami na postępowanie bolszewików w Rosji, którzy rabują repatrjantów z całego ich mienia. Na każdej prawie stacji są repatrjanci prześladowani przez czerezwyczajki, które rabują resztki ich mienia. Po przyjeździe na ostatni punkt pograniczny poddawani są rewizji i jeżeli im cośkolwiek jeszcze zostało, bolszewicy odbierają. Okazywane pozwolenie władz centralnych na wywiezienie tych przedmiotów jest albo odbierane i niszczone w ich oczach, albo też każą sobie bolszewicy schować na pamiątkę.

⁂

Rada Ministrów na posiedzeniu 10 października przeprowadziła dyskusję w sprawie zwalczania lichwy, uchwaliła rozwiązanie Komitetu demobilizacyjnego, skasowanie 12 samochodów, używanych przez władze polskie w Gdańsku, redukcję o 77 osób i 2 samochody na placówce dyplomatycznej w Wiedniu, zgodnie z wnioskami Ministra Spraw Zagranicznych i Skarbu. Równocześnie zniesiono delegaturę Ministerjum Skarbu w Wiedniu.

Następnie Rada Ministrów obradowała nad pomocą dla funkcjonarjuszy państwowych i załatwiła szereg spraw administracyjnych.

Sprawa Śląska.

OBAWY PRASY NIEMIECKIEJ.

Paryż, 9 października. (PAT.). (Havas). Prasa niemiecka, opierając się na informacjach rzeczoznawców niemieckich, zdradza obawę, aby decyzja Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska nie wypadła dla Niemiec niekorzystnie. Podobno niekorzystnem było dla Niemiec sprawozdanie syndykalistycznej międzynarodówki amsterdamskiej. Sprawozdanie to, które ukazało się niedawno, jest wynikiem akcji przedsięwziętej przez polską partję socjalistyczną u socjalistów francuskich oraz u międzynarodowego związku syndykatów i opiera się na danych, przedstawionych przez delegatów socjalistów francuskich oraz międzynarodówki amsterdamskiej, którzy w maju roku b. zbadali sytuację górnośląską na miejscu.

POUFNE ROKOWANIA.

Paryż, 9 października. (PAT.). (Havas). Korespondent „New York Herald'a" donosi z Genewy, że decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska została przedłożona mocarstwom, które uzależniły akceptowanie tej decyzji od wprowadzenia w niej pewnych zmian. Słychać, że jeden z nieeuropejskich członków Rady Ligi zapowiedział wstrzymanie się od dalszej współpracy nad rozwiązaniem tej sprawy. Rada Ligi odbywa narazie posiedzenia, jednakże dla samej sprawy posiedzenia te nie mają znaczenia, gdyż w danej chwili toczą się poufne rokowania między mocarstwami na temat zaproponowanego rozwiązania. „New York Herald" twierdzi, że propozycja ta w sprawie załatwienia sprawy G. Śląska zawiera nietylko pewne zmiany linji Sforzy, lecz także zaleca utworzenie komisji z trzech członków dla regulowania spraw gospodarczych. W skład tej komisji weszliby Polak i Niemiec i jeden przedstawiciel któregoś z państw neutralnych. Powołanie takiej komisji miał zaproponować delegat belgijski, a reszta delegatów miała propozycję jego zaakceptować.

PROJEKT UTWORZENIA KOMISJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Genewa, 10 października. (PAT.). Szwajcarska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że Rada Czterech zajmowała się ostatnimi dniami sprawą utworzenia komisji międzynarodowej, mającej na celu zapewnienie w czasie okresu przejściowego w najbliższych latach rozwoju ekonomicznego oraz bezpieczeństwa i porządku w okręgu przemysłowym Górnego Śląska, podział którego pomiędzy Polskę i Niemcy jest wedle informacji Agencji faktem absolutnie pewnym. Oba państwa weszłyby niezwłocznie w posiadanie przyznanych im terytorjów, komisja zaś odgrywałaby rolę organu łącznikowego między temi terytorjami, oddzielonemi politycznie, lecz ściśle złączonemi pod względem ekonomicznym.

PROJEKT DWU RZECZOZNAWCÓW.

Berlin, 9 października. (PAT.). (Wied. B. Kor.). „Deutsche Tagespost" donosi, że rzeczoznawcy w kwestji G. Śląska, Szwajcar Herold i Czech Hedae, wypracowali swe orzeczenie, wedle którego teren przemysłowy ma być podzielony w ten sposób, że ²/₃ jego obszaru z Katowicami, Hutą Królewską i Bytomiem przypada Polsce. Obszar, przyznany Polsce, ma przez pewien czas pozostawać pod gospodarczą kontrolą międzynarodową, a pieniądzem obiegowym ma być marka niemiecka, przy zachowaniu ingerencji banku Rzeszy. Niemcy mają otrzymać następujące koncesje: 1) Odpowiednią ilość węgla z terenów, które mają ustąpić, 2) uwolnienie od służby wojskowej na terenach ustąpionych, 3) wyłączenie od konfiskaty własności niemieckiej, istniejącej w chwili ustąpienia obszarów. W odstąpionych terenach powstanie rada gospodarcza, złożona z Niemca, Polaka i Czecha.

ZWROT W OPINJI LIGI NARODÓW.

Bytom, 10 października. (PAT.). Z zachodcie, jaki dokonał się w opinji Ligi Narodów w Genewie w kwestji górnośląskiej, tutejsze koła urzędowe nie mają jeszcze pewnych informacji. Wszyscy jednak mają wrażenie, że zwrot ten nie zwiastuje Niemcom niczego dobrego. Z tego też powodu wezwano nagle do Berlina niemieckiego ambasadora z Londynu, celu zasięgnięcia od niego informacji o obecnem stanowisku Anglji w kwestji górnośląskiej. Wyjaśnienia ambasadora okryte są tajemnicą.

ZNOWU TEROR NIEMIECKI.

Bytom, 10 października P.A.T. Z zachodnich powiatów G. Śląska nadchodzą niepokojące wiadomości o nowym terorze band Selbstschutzu wobec ludności polskiej, zwłaszcza wobec wracających uchodźców. Gwałty i prześladowania miały głównie miejsce w powiatach Raciborskim, Prudnickim, Kozielskim Opolskim, Kluczborskim, a także w Gliwicach. Powracający uchodźcy są napastowani po drogach przez członków Selbstschutzu, zdarzają się również napady na mieszkania uchodźców przy użyciu granatów ręcznych. Naczelna Rada Ludowa poczyniła stanowcze kroki w tej sprawie u niemieckiego wydziału oraz w komisji międzysojuszniczej.

Kanclerz Wirth o sankcjach i Górnym Śląsku

Offenburg, 10 października. (PAT.). Z okazji 25-letniego jubileuszu katolickiego Związku Robotniczego w Offenburgu kanclerz Rzeszy Wirth wygłosił wielką mowę. Omawiając sprawę sankcji nad Renem, oświadczył kanclerz, iż są one niesprawiedliwością. Uczyniliśmy wszystko — mówił kanclerz — czego od nas żądano. To też obecnie sprzymierzeni powinni z tą samą punktualnością starać się o zniesienie sankcji militarnych. Kanclerz potrącił także o sprawę górnośląską, o której powiedział: „Jestem bardzo zaniepokojony losem Górnego Śląska. Nie wiem, czy wśród aljantów nastąpiła zmiana poglądów, lub czy mają oni chęć stworzenia na wschodzie nowego kraju, którego utratę Niemcy opłakiwałyby całe dziesiątki lat. Dziś jest jeszcze możliwe porozumienie z Polakami.

Mowa Brianda

Paryż, 10 października. (PAT.). Havas. Briand w przemówieniu swem, wygłoszonem w St. Nazaire, specjalny nacisk położył na pokojowy charakter dążeń i aspiracji Francji. W innem miejscu swego przemówienia Briand podniósł, że dążenie pokojowe Francji jest głęboko wryte w serca ludu wiejskiego Francji, który gotów jest ponieść wszystkie ofiary dla sprawy pokoju. Francja — mówił premjer—po czterech latach największych ofiar, ma prawo do odszkodowań, jak również prawo do pokoju, oraz do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska wśród państw. Poruszając sprawę okupacji portów Nadreńskich, zwraca premjer uwagę na to, że okupacja ta była nieodzowną wobec złej woli militaryzmu niemieckiego. Następnie premjer francuski wyraża entuzjastyczne uznanie dla chłopa francuskiego, który z całą energją dąży do pracy nad przywróceniem dawnego stanu kultury i dobrobytu na obszarach, zniszczonych przez wojnę, których tragicznego wyglądu nie umiałaby przewidzieć nawet bujna wyobraźnia Dantego. Francja ma prawo do całkowitego bezpieczeństwa i do odszkodowań, a dlatego też musi pozostać nadal uzbrojona dopóty, dopóki to bezpieczeństwo nie będzie należycie zagwarantowane. Nigdy też rząd francuski na tym punkcie nie poczyni żadnych ustępstw. Następnie wyraża prezydent ministrów zaufanie względem obecnego rządu niemieckiego. Następnie podkreśla Briand usługi, jakie oddał Francji jej ustrój republikański i zaznacza, że wojna, która spowodowała wiele żałoby i zniszczenia, miała przynajmniej ten dobry skutek, że rozwinęła w społeczeństwie francuskiem ideę jedności i solidarności.

Wiadomości telegraficzne.

— Odbyły się w Wilnie uroczystości z racji rocznicy wkroczenia wojsk Żeligowskiego do Wilna. Celebrował nabożeństwo i wygłosił kazanie biskup Bandurski. Gen. Żeligowski wygłosił krótkie przemówienie, zaznaczając, że sława i zasługi należą się żołnierzowi i oficerom, którzy zaszczytnie bronili wolności tej ziemi.

— W Belfaście (Irlandja) dokonano licznych napaści i grabieży. Wysłane zostały posiłki angielskie.

— Według „Giornale d'Italia", wojska jugosłowiańskie ostrzeliwują pozycje albańskie.

— Otwarty został w Turynie międzynarodowy kongres socjologiczny.

— Berlińskie nacjonalistyczne koła przemysłowe krytykują bardzo ostro ugodę Rathenaua z Loucheurem. Przewidują one dalszy spadek waluty niemieckiej z powodu zawarcia tego układu.

— Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy uchwalił założyć Bank państwa i powierzył ministrowi skarbu przeprowadzenie tej uchwały.

— Według wiadomości ze Smyrny, rządy grecki i turecki zwrócą się do jednego z mocarstw z propozycją pośrednictwa. Nie jest wykluczone, że mocarstwem tem będą Włochy.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROB. ROLNYCH.

Wobec zamachu Ministra Skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień roboczy wzywamy wszystkie oddziały do solidarności z akcją robotników miejskich. W razie potrzeby zawiadomimy o terminie.

Zarząd Główny.

Ruch robotniczy.

Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZW. ZAW.

Jutro, dnia 12 b. m. o godzinie 7-ej wiecz. w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, odbędzie się Konferencja zarządów Zw. Zaw. w sprawie zamachu reakcji na 8-godzinny dzień pracy i akcji klasy robotniczej przeciwko zamachowi.

Sprawę powyższą referować będzie tow. poseł Barlicki.

Wszystkie zarządy Zw. Zaw. stawić się mają w pełnym składzie.

UCHWAŁA METALOWCÓW.

Zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk metalowych w dniu 10. X. 21 r. w sprawie zamachu na 8-godzinny dzień pracy przyjęło jednogłośnie następującą rezolucję:

Zakusy pana Michalskiego i całej reakcji, zdążające do wydarcia klasie pracującej najważniejszej zdobyczy, 8-godzinnego dnia pracy, spotykają się ze zdecydowanym odporem całej klasy robotniczej.

DRUKARZE O OŚMIOGODZINNYM DNIU PRACY.

Wobec projektowanego zamachu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy pod pozorem „dobrowolnej umowy" między przemysłowcami a robotnikami i przedłużenia o 2 godziny dnia pracy, Związek Drukarzy oświadcza, że wszelkie ataki na 8-godzinny dzień pracy zamierza odeprzeć wszystkiemi rozporządzalnemi środkami łącznie z klasą robotniczą całej Polski. Nadto Związek ostrzega projektodawców, że wobec zastoju w przemyśle i wobec setek tysięcy łaknących pracy, podobny projekt, który może wpłynąć tylko na powiększenie liczby bezrobotnych, wygląda na szykanę głodujących i może doprowadzić do nieoczekiwanych wyników.

Z życia partji.

W niedzielę dn. 16 października r. b. o godz. 11 rano odbędzie się poranek dyskusyjny n. t. **„Zjazd Katolicki a ofensywa reakcji"**; referat wygłosi tow. poseł **Czapiński**.

Rzym czy Polska? Przygotowania do konkordatu. Szkoła świecka polska czy wyznaniowa rzymska? Etyka „Chrześcijańska" jako płaszczyk polityczny. Treść polityczna agitacji „katolickiej".

Bilety nabywać można w Sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od g. 10—2 i od 5—7, oraz w księgarni robotniczej (Wspólna 17) w cenie mk. od 100—800.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. Warszawa-Podmiejska zwołuje konferencję partyjną dnia 16 października r. b. na godz. 11 rano. Posiedzenie odbędzie się w Warsz. Okr. Kom. Robot. (Warszawa, Al Jerozolimskie 6). Porządek dzienny: 1) Sprawy organizacyjne i 2) Sprawy wyborów do Sejmu. Obecność towarzyszy - delegatów jest niezbędną.

Organizacja tramwajowa PPS. W czwartek d. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz 7½ ogólne zebranie członków tramwajowej organizacji PPS.

Koło szewców PPS. Jutro o godz. 6 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chmielna 41) odbędzie się posiedzenie Koła szewców.

Dzielnica Praska. W czwartek dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Sprawozdanie organizacyjne Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej.

W miesiącu sprawozdawczym organizacja warszawska była zajęta głównie konferencjami przedzjazdowemi. Na dzielnicach odbyło się 12 konferencji dzielnicowych, 30 posiedzeń komitetów, oraz 5 zebrań ogólnych, na których były wygłoszone referaty o sytuacji politycznej. W fabrykach urządzono 6 masówek, poświęconych omówieniu sytuacji politycznej. Wydział kulturalno - oświatowy odbył jedno posiedzenie. Okręgowy Komitet Robotniczy i Egzekutywa odbyły po 1-em posiedzeniu. W dniu 16 i 17 lipca odbyła się Okręgowa Konferencja Warszawska, poświęcona sprawom XVIII Kongresu PPS.

W miesiącu lipcu zapisało się 55 nowych członków.

Ruch zawodowy.

OBSTRUKCJA MAGISTRATU.

Wśród robotników miejskich panuje silne wrzenie z powodu niedotrzymania zobowiązań, przyjętych przez Magistrat przy współudziale rządu podczas rokowań w d. 4-ym września r. b.

Do dziś nie została wypłacona **zaliczka** w wysokości ¼ pensji miesięcznej, podobnie **nie zwrócono drugiej połowy 13-ej pensji** z 1920 r., nieprawnie strąconej pewnej części pracowników. Nie wypłacono również **miljona marek na cele kulturalno - oświatowe**, nie dano przyobiecanego lokalu dla Związku — wogóle **nie wypełniono żadnego z zobowiązań.**

Pomimo takiej wyraźnej obstrukcji ze strony Magistratu, ośmielił się on wezwać przedstawicieli Związku rob. miejsk. na rokowania dla zawarcia **długoterminowej umowy**. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że dopóki nie zostaną wykonane preliminarja i robotnicy nie otrzymają należnych poborów—**wszelką dyskusję nad umową uważają za zbędną.**

ZAWARCIE UMOWY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Przez siedemnaście dni trwały pertraktacje w przemyśle naftowym Odroczone przez przemysłowców posiedzenie delegacji na dzień 21 września, poprzedziły obrady konferencji delegatów robotniczych, którzy zjechali się ze wszystkich stron Podkarpacia, a nadto z rafinerji dziedzickich i trzebińskiej. Przedstawiciele związków: metalowego, chemicznego i górniczego wraz z delegatami wszystkich działów przemysłu naftowego przystąpili nazajutrz do wspólnych narad z przemysłowcami. Pertraktacje rozpoczął tow. poseł Żuławski, który następnie po kilku dniach zmuszony był udać się na układy górników węglowych do Dąbrowy Górniczej.

W dalszym ciągu delegacji robotniczej przewodniczył tow M. Bobrowski. Przewlekanie pertraktacji naftowców spowodowane zostało przez ludowców z obozu Stapińskiego, który, jak wiadomo, posiada przedsiębiorstwa naftowe i w imię interesów swego przywódcy, niektórzy menerzy tej partji mącili, działając na korzyść kapitalistów, a na szkodę robotników, pracujących w przemyśle naftowym. Ogłaszali oni, że robotnicy w przemyśle naftowym rozbici są i niezdolni do solidarnej akcji oraz chodzili za dyrektorami, namawiając do zerwania układów.

Sama rzecz jednak była bardzo trudną ze względu na zmiany, powstałe przez zaprowadzenie wolnego handlu. Robotnicy w każdym przedsiębiorstwie mieli różne świadczenia w naturze, a uzgodnienie i przeliczanie zabierało sporo czasu

Mimo tych przeszkód, w siedemnastym dniu spisano umowę, gwarantującą minimalne dniówki dla pierwszej kategorji robotników 1.600 mk., dla drugiej 1.250 mk, dla trzeciej 800 mk, a dla uczni i małoletnich robotników 500 mk. dziennie. Oprócz tych płac, uzyskano podwyższenie mieszkaniowego dla Drohobycza, Borysławia wraz z okolicą miesięcznie: 1.500 mk dla żonatych, 750 mk. dla kawalerów; dla innych miejscowości miesięcznie 1.000 mk. dla żonatych, 500 mk dla kawalerów, a posiadającym własne domy połowę tej kwoty.

Firmy mają obowiązek dostarczenia w naturze ubrań ochronnych dla robotników pewnych kategorji, jak wiertaczy i ich pomocników, w rafinerjach przy rafinacji i kwasach odpadkowych, palaczy przy czyszczeniu kotłów, kotlarzy, w prasach, potniach i t. p. Za niedostarczone ubrania oznaczono odpowiednią sumę w gotówce.

Dla ustalenia co miesiąc wysokości drożyzny i regulowania płac, co miesiąc zjeżdżać się będzie we Lwowie Komisja, złożona z przedstawicieli robotników i przemysłowców. W dodatkowym protokule unormowano wpłaty na rzecz robotników po 1.500 mk za każdego robotnika kooperatywom robotniczym (w rafinerjach o 300 mk. więcej, nadto rafinerje drohobyckie oddają na rzecz tych konsumów po cenach własnych, z doliczeniem kosztów własnych, wszelkie zapasy aprowizacyjne) Przemysłowcy zobowiązali się poprzeć robotników w staraniach o odpowiednie subwencje rządowe dla kooperatyw robotniczych.

Rada Ekonomiczna Pracowników Zagłębia.

Wobec argumentów przedstawicieli przemysłu, nastrajających opinję społeczną na swoją korzyść, przedstawiciele Związków Zawodowych niejednokrotnie byli zmuszeni do gołosłownych prawie odpierań.

Aby zapobiec temu utworzone zostało bezpartyjne ciało reprezentacyjne pod nazwą **Rada Ekonomiczna Pracowników Zagłębia.**

Do zadań Rady Ekonomicznej należy: 1) Zbieranie danych cyfrowych i statystycznych. 2) Badanie na ich podstawie bytu pracowników. 3) Badanie istotnego stanu wytwórczości. 4) Badanie podstaw wymagań pracowniczych. 5) Opracowywanie i argumentowanie postulatów. 6) Opracowywanie memorjałów, broszur etc. 7) Ewentualne uzgodnienie taktyki ekonomicznej. 8) Badanie stanu ekonomicznego Zagłębia.

Zainicjowana 9 września Rada Ekonomiczna odbyła już dwa plenarne posiedzenia, poświęcone rozpatrywaniom zagadnień aktualnych. Prezesem Rady Ekonomicznej jest p. J. Kaczyński Do prezydjum Rady wchodzą: p. B. Jędralski. prof. Kaczkowski, P. Drzewiecki oraz Sekretarz Nacz. Rady Ekonomicznej p. Wł. L. Evert

Rada Ekonomiczna wyłoniła z siebie następujące Komisje: 1) Komisję Matkę, 2) Komisję cen rynkowych, 3) Komisję badań bytu pracowników, 4) Komisję badań wydajności pracy i stanu wytwórczości. 5) Komisję badań porównawczych. 6) Komisję taktyki ekonomicznej.

Związek zawodowy pracowników i pracownic krawieckich niniejszem zwraca się do krawców męskich, zarówno warsztatowych, jak i chałupników, z zawiadomieniem, żeby nie przyjmowali roboty, aż do odwołania, z następujących firm: Bogusław Herse, Kozłowski, Jaworski, Lacki i Walewski.

Oddział Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego w Polsce został przeniesiony na ul. Chłodną nr. 17, m. 31.

Niesłychany wyzysk. Stanisław Drożdż, pełniący obowiązki służbowe konduktora pocztowego w ambulansach pocztowych w pociągach, przydzielony do urzędu Warszawa, otrzymuje wynagrodzenie w wysokości mk. 100 (dosłownie stu) dziennie. Na wszystkie prośby jego o podwyżkę, następuje odpowiedź odmowna. Drożdż nie może znaleźć sobie innej pracy, i dlatego pozostaje nadal na służbie państwowej. Przełożone władze Drożdża nie zdają sobie widać sprawy z tego, że dopuszczają się niesłychanego wyzysku siły roboczej w urzędzie państwowym. Zwracamy przeto uwagę na fakt powyższy p. ministrowi pocz. i telegrafów.

Z Kas Chorych.

PRAWO DO ŚWIADCZEŃ KASY CHORYCH.

Kasa Chorych m. Warszawy udziela członkom rodziny obowiązkowo ubezpieczonych w razie choroby, w myśl art. 33, daleko idących świadczeń a mianowicie: pomocy lekarskiej i leków, pomocy położniczej, zasiłku dla karmiących, leczenia w szpitalu i zasiłku pieniężnego na pokrycie kosztów pogrzebu.

Do członków rodzin zalicza Ustawa te osoby, które zamieszkują wraz z obowiązkowo ubezpieczonym i są utrzymywane wyłącznie z jego zarobku, a nie podlegają przymusowemu ubezpieczeniu.

Niestety, dzieją się na tle tego artykułu wielkie nadużycia. Pomimo, że ze świadczeń korzystać mogą tylko osoby, będące wyłącznie na utrzymaniu członka i z nim zamieszkujące, zgłaszają się do Kasy członkowie rodzin nie mający najmniejszego prawa do świadczeń.

Jako przykład niech służy wypadek, że ojciec kupiec, miljoner, którego jeden z najmłodszych synów jest biuralistą, pragnął korzystać z Kasy dla siebie i całej swej rodziny.

Inni znów członkowie sprowadzają z poza obrębu st. m. Warszawy chorych krewnych i znajomych, ażeby w czasie choroby mogli korzystać ze świadczeń Kasy, podając ich, jako będących na ich utrzymaniu.

Mnożą się wypadki, że ubezpieczeni odstępują swym dobrym znajomym wykazy członkowskie, celem uzyskania świadczeń, na konto członków.

Pomijając już fakt, że podobne rozmyślne nadużywanie środków majątku społecznego moralnie zasługuje na jaknajostrzejszą naganę, Zarząd ze swej strony zmuszony jest wszystkie te przekroczenia, które przy obecnej organizacji Kasy prędzej czy później niechybnie ujawnić się muszą, uważać jako sprawy karne, oddając takowe prokuratorji do ukarania.

Ostrzega się więc publiczność, ażeby bądźto przez nieznajomość lub lekkomyślność, bądźto przez chęć udzielenia innym pomocy, która im wcale nie przysługuje, nie narażała się na niepotrzebne nieprzyjemności — instytucję zaś społeczną na niejednokrotne straty.

Z prowincji.

Gniew.

(Korespondencja własna)

Gniew jest małem, o 4.000 do 5.000 mieszkańców miasteczkiem. Pod wpływem „bogobojnej" polityki rozmaitych panów, zabagniających w sposób skandaliczny miejscowe stosunki gospodarcze, rozwinął się tu ogromny radykalizm. Klasowe organizacje robotnicze zaczęły się szybko rozwijać, zyskując wytrwałych, ideowych członków. Tow. Sowianka urządziła tu szereg odczytów, na których była gorąco przyjmowana przez klasę robotniczą, zaś jeden z instruktorów Zw. Zaw. Rob. Rolnych uporządkował miejscowy oddział tegoż Związku, który stał się zarazem siedliskiem miejscowego życia robotniczego.

Władze, jak zwykle, popierając ciemnotę i nędzę rozpoczęły represje. Aresztowano tow. Hildebrandta, sekretarza Związku Rolnego, Szropkowskiego wice-przewodniczącego, tow. Domańskiego z Nowego, wszystkich za to, że „mówili przeciw rządowi". Oczywiście że wszystkich ich później zwolniono ale tymczasem wolno przecież „dla postrachu" czynić zamach na wolność ludzką.

Ostatnio kołtunerja i kacyki miejscowe doszły do szału uniesień „patrjotycznych".

Na odbywające się zebranie połączonych organizacji rzemieślników i przedstawicieli Związku w sprawach wyborczych wtargnął przedstawiciel tajnej policji, który został delikatnie wyproszony za swój nietakt przez ob. Rzesiewicza, krawca Kaszuba. Nazajutrz aresztowano ob. Rzesiewicza pod zarzutem jakoby ironicznie śpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła".

Obecnie zapanowały takie stosunki, że np. za zwrócenie uwagi, że miasto jest pozbawione gazu, nafty, drzewa opałowego, lub kartofli, także grozi aresztowanie pod zarzutem.. zdrady Polski.

K

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

W numerze 264 „Rzeczypospolitej" z dnia 27 września r. b. pod tytułem: „Dokumenty Masłowskiego", zamieszczono odpowiedź Przedstawicielstwa Sowietów w Warszawie, gdzie pomiędzy innemi tematami jest wzmianka o „raporcie Nr. 182" z powołaniem się na moją osobę i na podano przezemnie „ciekawe wiadomości" o stosunkach Anglji do Polski.

Byłbym bardzo dumny, gdyby prywatna rozmowa ze mną stać się mogła treścią raportu urzędowego. Nie chcę jednak wierzyć, by wywiad dziennikarski z handlowcem, dyrektorem Towarzystwa akcyjnego „United Poland Corporation Ltd" w Londynie, mógł być uważany za dokument państwowy. Z tego też powodu powątpiewam o autentyczności raportu Nr. 182.

W numerze rosyjskiego pisma „Swoboda" z dnia 22 września r. b. pan Masłowski, którego nigdy w życiu nie miałem przyjemności widzieć, pozwolił sobie nazwać mnie „kuzynem". Z prawdziwą satysfakcją zaprzeczyć temu honorowi muszę i stwierdzam iż żadnego pana Masłowskiego nie mam pomiędzy krewnymi i nigdy nie spotykałem osobiście.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Kazimierz Zienkiewicz.

Głosy czytelników.

W wojskowych zakładach gospodarczych w Siedlcach.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze.

Najuprzejmiej upraszam o zamieszczenie w „Robotniku" kilku słów o położeniu robotników wojsk. zakładów gospodarczych w Siedlcach.

W sierpniu b. r. Zarząd Siedleckiego Oddziału Zw. Zaw. Robotników Niefachowych zwrócił się do Ministerjum Spraw Wojskowych i do Zarządu Intendentury D. O. G. w Lublinie z memorjałem o podwyższenie płacy robotnikom wojskowym zakładów gospodarczych, gdyż pobierali oni płace niewystarczające wobec panującej drożyzny nawet na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb, a mianowicie: robotnicy niewykwalifikowani 215 mk., wykwalifikowani 288 mk., kobiety 180 mk. dziennie. Swój memorjał Zarząd motywował m. in. tem, że robotnicy przedsiębiorstw prywatnych i urzędnicy państwowi otrzymali podwyżki.

W odpowiedzi Min. Spr. Wojsk. podniosło normy płacy dla kobiet aż... o 30 mk. dziennie. Inni robotnicy otrzymali „podwyżki" w tym samym stosunku. Od tego czasu nic się nie zmieniło. O podwyższeniu płacy jakoś nie słychać. A wolny handel kwitnie. Cena chleba wzrosła z 27 mk. do 40 za funt!

Gdy drożyzna wzrasta, rząd podwyższa mnożnik dla urzędników. W stosunku do robotników ta zasada nie obowiązuje. Niech umierają z głodu!

Najciekawszą jest jednak odpowiedź, udzielona Zarządowi Zw. Zaw. przez Lubelską Intendenturę (pismo z dn. 22 sierpnia Nr. 16200 org. Pers.). Przytaczam dosłownie jej zakończenie: „robotnicy cyw. niczem nie są skrępowani ani obowiązani do pracy w wojsk. zakładach, gdyż mają prawo, po wypowiedzeniu pracy dotychczasowej, odejść i oddać swoją siłę roboczą za lepsze wynagrodzenie w zakładach i przedsiębiorstwach prywatnych".

Ciekawy jestem, czy p. podpułkownik, który to pismo podpisał, również pobiera 160 mk. pensji dziennie. A możeby p. podpułkownik również poszukał sobie posady „w zakładach i przedsiębiorstwach prywatnych", gdzie wobec takich poglądów na zagadnienie gospodarcze przyjmą go niewątpliwie z otwartemi ramionami i o wysokość wynagrodzenia nie będą się targować.

Z proletarjackiem pozdrowieniem

Robotnik.

Życie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Franki belgijskie 375.

Dol. St. Zjednocz. 5275—5200.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY W POLSCE W LIPCU 1921 r.

Produkcja węgla kamiennego w lipcu r. b. wynosiła: Zagłębie Dąbrowskie 528.411,0 ton; Zagłębie Krakowskie 118.137,4 ton; Okręg Cieszyński 11.008,4 ton; razem 657.556,8 ton.

Jak widać z tych cyfr, produkcja węgla kamiennego w lipcu nieznacznie spadła w porównaniu do czerwca, w którym wyprodukowano 669.339,7 ton.

Od początku roku bież. do końca lipca wydobyto: Zagłębie Dąbrowskie 3.141.342,4 ton, Zagłębie Krakowskie 940.037,2 ton; Okręg Cieszyński 82.499,2 ton; razem 4.163.878,8 ton, co w stosunku do 1913 r. stanowi 79,03%, gdy tymczasem w r. 1920 stanowiło 71,71%; jak widać z tych cyfr, w roku bież. zuważa się znaczną zwyżkę produkcji, co się tłomaczy poprawą technicznego stanu kopalń w Państwie Polskiem.

Produkcja węgla brunatnego w lipcu r. b. wynosiła: Okręg Zawiercki 10.804,9 ton; Okręg Stanisławowski 477,3 ton; razem 11.282,2 tony, co stanowi 78,44% produkcji przedwojennej w r. 1913 (w r. 1920 — 151.94%).

Z powyższych wyprodukowanych ilości zużyły kopalnie na własne potrzeby, deputaty dla pracowników, oraz sprzedały w sprzedaży detalicznej 128.593,9 ton węgla kamiennego i 7.103,9 ton węgla brunatnego, czyli do rozporządzenia Państw. Urzędu węglowego było 508.962,9 ton węgla kamiennego.

Do tego dochodzi węgiel importowany z zagranicy: Z Górnego Śląska 46.651,9 ton węgla, 2.645,0 ton koksu; z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego 4.059,3 ton węgla, 2.144,9 ton kosu; razem 50.711,2 ton węgla i 4.789,9 ton koksu.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Polecamy nowość:

Stanisław Brzozowski — „Płomienie", powieść z życia rewolucjonistów. 2 tomy. Cena 1200 mk.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14.°4, najniższa 1.°9; (w Zakopanem onegdaj: 15° i 5°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Dość pogodnie, rano miejscami mgła, łagodnie, słabe wiatry lokalne.

(a) **Mleko dla dzieci.** Magistrat upoważnił Wydział zdrowia publicznego, aby w porozumieniu z Wydziałem zaopatrywania miasta zorganizował i prowadził — przez Sekcję walki ze śmiertelnością wśród dzieci — zakup i sprzedaż przez miasto mleka dla dzieci i niemowląt, celem zapobieżenia wzrastającej ich śmiertelności. Realizacja planu przedstawia się w ten sposób, że w porozumieniu się z Centralą mleczną jednego z Tow. mleczarskich, będzie przerabiane mleko codziennie od 2 do 3 tysięcy litrów. Połowa tego mleka będzie sprzedawana po cenie rynkowej, połowa po cenie zniżonej dla dzieci rodzin niezamożnych.

Pierwsza przychodnia Polskiego Komitetu do zwalczania raka. Donoszą nam, że została uruchomiona pierwsza przychodnia Polskiego Komitetu do zwalczania raka, do której może zgłaszać się bezpłatnie każda osoba chora, podejrzewająca u siebie nowotwór. Adres przychodni: Młynarska 10-12 (w lokalu kasy chorych), w poniedziałki i czwartki od 2—3 po poł. W najbliższych dniach zostanie uruchomiona druga przychodnia w śródmieściu.

Amerykański Czerw. Krzyż dla P. A. K. P. D. Pols.-Amer. Komitet Pomocy Dzieciom otrzymał ostatnio od Amerykańskiego Czerw. Krzyża 65.000 ubranek dla chłopców i 65.000 sukienek dla dziewczynek. Odzież ta, wraz z poprzedniemi kompletami, będzie w dniach najbliższych rozesłana do komitetów powiatowych dla rozdania między najbiedniejszą dziatwę. Jest to 5-ty dar odzieżowy na cele P. A. K. P. D. od organizacji amerykańskich.

Z Pol. T-wa Czerwonego Krzyża. W dn. 9 b. m. w wielkiej sali hotelu Europejskiego o godz. 11 rano odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Komitetu Głównego Pol. T-wa Czerw. Krzyża. Wybory władz P. T. C. K. dały wynik następujący: PP. prezes gen. J. Haller; wice-prezesi pos. Cz. Meisner i Z. Zaborowski; sekretarz generalny A. Paszkowska; członkowie Zarządu: J. Kraczkiewicz, H. Potocki i dr. A. Śmiechowski. Na pierwszem posiedzeniu Zarządu Głównego Zarząd ten ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes Z. Zaborowski, wice-prezes H. Potocki, sekretarz Gen. A. Paszkowska, skarbnik J. Kraczkiewicz i szef sanitarny dr. Śmiechowski.

Posady nauczycielskie. Na obszarze b. Kongresówki i kresów wsch. brak jeszcze pewnej liczby nauczycieli szkół powszechnych. Podania, wraz z życiorysem i dokumentami, jak również z powołaniem się na osoby wiarogodne, których adres należy wymienić, można wnosić wprost do Inspektorów szkolnych w miastach powiatowych lub do Biura pośrednictwa pracy przy Min. Oświaty (Al. Ujazdowskie 20). Nauczyciele, będący na służbie państwowej, mogą się starać o przeniesienie tylko w przepisanej drodze służbowej.

Instytut Nauczycielski. Termin składania podań o przyjęcie na Państwowy Instytut Nauczycielski w Warszawie został przedłużony do dnia 19-go października. Podania wnosić należy w drodze służbowej do Ministerjum Oświecenia. Egzaminy wstępne dla kandydatów, zgłoszonych w październiku, odbędą się 14 i 15 października w Warszawie, ul. Jezuicka 4.

Egzaminy nauczycielskie. Egzaminy dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczną się w terminie jesiennym dnia 28 listopada o godz. 9 rano w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, w Lidze i Łucku. Podania o dopuszczenie do egzaminów mają nauczyciele wnosić w drodze służbowej do dnia 5 listopada.

Książki z zagranicy. Polska przystąpiła w r.b. do konwencji brukselskiej z r. 1886, dotyczącej międzynarodowej wymiany druków urzędowych. Akces nasz zaczął przynosić wydatne korzyści. Od Smithsonian Institution z Waszyngtonu otrzymało M. S. Z. pierwszy transport — 18 skrzyń druków, ogólnej wagi około 2000 klg., drugi zaś transport, złożony z 18 skrzyń wagi 1380 klg. znajduje się w drodze do Warszawy.

Organizacje, chcące korzystać z otwierających się możliwości uczestniczenia w wymianie dorobku umysłowego współczesnego świata, winny wejść w porozumienie z Biurem Wymiany Międzynarodowej, funkcjonującem przy bibljotece M.S.Z. (Warszawa, Pałac Kronenberga).

W myśl art. 1 konwencji brukselskiej, Biuro Wymiany Międzynarodowej ma bowiem centralizować wyłącznie pośrednictwo w ruchu wymiennym pomiędzy Polską a obcemi państwami, odbywające się na zasadzie wspomnianego układu.

Paszporty zagraniczne. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę podaje do wiadomości, że od dnia 15 października r. b., stosownie do rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych, obywatele polscy, zamieszkali w Warszawie, dla otrzymania paszportu zagranicznego, powinni dołączyć do podania, prócz wymaganych zaświadczeń Urzędu Skarbowego i Powiatowej Komendy Uzupełnień — także i świadectwo kwalifikacyjne, zastępujące wymaganą dotychczas deklarację paszportową, zaświadczoną przez poręczyciela, rządcę domu i Komisarjat P. P.

Wspomniane świadectwo kwalifikacyjne otrzymuje się w Komisarjacie Policji w obrębie którego petent zamieszkuje, dołącza się przytem jedną fotografję (dokładną, bez nakrycia głowy, wymiar 6 × 7). —

Przy wyrabianiu świadectw kwalifikacyjnych należy przedstawić dowody, stwierdzające przynależność państwową petenta. Opłata za świadectwo kwalifikacyjne wynosi 10 mk., niezależnie od opłaty stemplowej.

Wobec powyższego dla otrzymania paszportu zagranicznego petent winien obecnie złożyć w biurze paszportów zagranicznych Komisarjatu Rządu (pokój Nr. 2) podanie (szemat do nabycia w pokoju Nr. 1) opłacone stemplem i do podania dołączyć: 1) świadectwo kwalifikacyjne. 2) jedną fotografję, 3) zaświadczenie Urzędu skarbowego (Nalewki 2) o opłaceniu podatków i opłat skarbowych.

Wszyscy mężczyźni, urodzeni w latach od 1881 do 1903 winni dołączyć do podania, prócz powyższych dokumentów, zaświadczenie właściwej Powiatowej Komendy Uzupełnień.

Od emigrantów wymagane jest poświadczenie deklaracji przez Urząd Emigracyjny (Królewska Nr. 23).

Virtuti Militari dla P. O. W-iaków. Podkomisja P. O. W. przy Komisji Virtuti Militari, powołanej rozkazem Naczelnego Wodza (Dzien. Rozk. Nr. 17) do odznaczenia za czyny, związane z rozbrojeniem Niemców w b. okupacji niemieckiej, zawiadamia b. komendantów okręgowych, obwodowych, miejscowych i dowódców samodzielnych oddziałów, iż jako ostateczny termin składania wniosków, wyznacza się dzień 20 października r. b. Adres. Mazowiecka 5, godziny urzędowe od 11—13.

(r) **Powrót Rosjan do Polski.** Mamy do zanotowania ciekawy objaw, na który odnośne czynniki rządowe winny zwrócić baczną uwagę. Oto wśród repatrjantów naszych, wracających do kraju z Rosji, jest zaledwie 50% Polaków, wliczając w to już i Żydów. Resztę stanowią rdzenni Rosjanie, wśród których są i tacy, którzy nigdy Polski nie widzieli.

Uroczystość otwarcia Uniwersytetu. Wczoraj o godz. 1-ej pp. odbyła się w wielkiej auli uniwersytetu warszawskiego uroczystość inauguracji roku akademickiego i związanego z tem przyjęcia władzy rektorskiej przez następcę b. rektora prof. Kochanowskiego.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prorektora J. Kochanowskiego, który podkreślił waż-

niejsze momenty, zaszłe w czasie jego rektoratu. Po skończeniu przemówienia prorektor zwrócił się do swego następcy, rektora d-ra Jana Mazurkiewicza i uroczyście wręczył mu insygnia rektorskie. Następnie zabrał głos rektor dr. J. Mazurkiewicz i, nakreśliwszy rys planów na przyszłość, powitał młodzież i senat, życząc wszystkim owocnej współpracy. Po ceremonjach inauguracyjnych nowi dziekani odczytywali po łacinie uroczyste akty doktorskie, wręczone „honoris causa". Doktoraty te otrzymali: z rąk dziekana medycyny d-ra Kazimierza Rzętkowskiego — dr. Stankiewicz; z rąk dziekana filozofji prof. Sierpińskiego profesorowie: Wł.-Smoleński, A. Kryński, S. Dickstein i Baudouin de Courtenay. Ponadto odczytano doktoraty wydziału teologicznego dla monsignora Ratti'ego, kardynała Al. Kakowskiego i arcyb. Bilczewskiego.

Podczas uroczystości asystował całemu ceremonjałowi uniwersytecki senat akademicki w togach, a ponadto z zaproszonych gości w imieniu Naczelnika Państwa pułk. Długoszewski, prezes ministrów Ponikowski, marszałek Trąmpczyński i liczni przedstawiciele świata naukowego, społeczeństwa i prasy, oraz młodzież akademicka. Uroczystość trwała dwie godziny.

(a) **Politechnika lwowska.** Wobec wielkiej liczby kandydatów, zgłaszających się do politechniki lwowskiej, Ministerjum Oświaty zaleciło senatowi, aby sprawę decyzji definitywnej co do numerus clausus pozostawić władzom akademickim. Jednocześnie Min. Oświaty wyraziło życzenie, aby politechnika lwowska uwzględniła wyjątkowe obecnie warunki i przyjęła w swoje mury możliwie najwięcej słuchaczy.

(a) **Rezygnacja radnych.** Z powodu zatargu na Radzie miejskiej co do godzin handlu, ławnicy ugrupowań żydow. pp. M. Rundstejn i A. Wejsblat zgłosili swą dymisję. Obecnie przesłali oni do Magistratu pismo z wyrażeniem zgody pełnienia nadal czynności ławników do chwili wyznaczenia zastępców.

Zmiana opłat pocztowych za paczki do Czechosłowacji i Austrji. Nowem rozporządzeniem Ministra Poczt i Tel. dopuszczono od 15 października b. r. między Polską a Austrją oraz Czechosłowacją do wzajemnego obrotu zwykłe paczki pocztowe do wagi 10 kg. Opłaty pocztowe wynoszą (zależnie od ciężaru, oraz wysyłek ochronnych lub pospiesznych) do Czechosłowacji od 260 mk. do 980 mk., zaś do Austrji od 420 do 1460 mk. Z dniem 15-go października b. r. tracą moc obowiązującą dotychczasowe przepisy.

Wobec wypadków kolejowych. W ostatnich czasach zdarzył się cały szereg wypadków śmierci i ciężkiego kalectwa wskutek nieprzestrzegania przez pasażerów przepisów bezpieczeństwa. Dopóki warunki przejazdu na linjach kolejowych były istotnie trudne z powodu braku taboru i niedostatecznej ilości pociągów, dyrekcja kolei oraz władze bezpieczeństwa były zniewolone do tolerowania niektórych uchybień. W chwili obecnej warunki przejazdu już się unormowały, wobec tego dyrekcja kolei państwowych w Warszawie wzywa podróżujących do przestrzegania obowiązujących na kolei przepisów, a w szczególności do zamykania za sobą drzwi po wejściu do wagonu lub wyjściu z wagonu; do nieotwierania drzwi wagonowych podczas biegu pociągu aż do chwili zupełnego zatrzymania się pociągu; do niewskakiwania i niewyskakiwania z wagonów podczas biegu pociągu; nie wolno pozostawać podczas biegu pociągu na stopniach wagonów, lub na galeryjkach pomiędzy wagonami, a także zajmować miejsc w budkach hamulcowych itp. Organy wykonawcze otrzymały wskazówki, ażeby powyżej wyłuszczone przepisy były z całą surowością stosowane, a osoby, nie stosujące się powyższych wymagań, były pociągane do odpowiedzialności sądowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

O Gospodzie Poetów. Jutro w sali Polskiego Klubu Artystycznego p. Radosław Krajewski wypowie odczyt „O Gospodzie Poetów". Pocz. o g. 8.

„Bibljoteka Załuskich i jej bibljotekarze". Jutro o godz. 8 wiecz. p. Stefan Demby wygłosi w Polsk. Tow. Krajoznawczem (Karowa 31) dla członków i wprowadzonych gości ciekawy odczyt p. t. „Bibljoteka Załuskich i jej bibljotekarze".

WYPADKI:

Zbrodnia bandytów. W lesie sękocińskim (gm. Falenty) na 20 kilometrze od Warszawy, w odległości 200 kroków od szosy, w niedzielę ubiegłą znaleziono trupa mężczyzny z wyglądu wieśniaka. Z prawej strony skroni ma on ranę, zadaną tępem narzędziem. Przez usta przeciągnięty gruby sznur i związany z tyłu szyi. Rysopis zamordowanego: lat 50, szatyn, twarz pełna, ubrany w spodnie granatowe, koszulę jasno-niebieską, kamizelkę w biało-czerwone pasy z łatami z przodu, sweater niebieski. Przy trupie znaleziono tylko świadectwo na krowę. Prawdopodobnie jest to właściciel pary koni z wozem, które znaleziono również w tym lesie w okopie w ub. sobotę. Zbrodniarze zrabowali swej ofierze gotówkę, którą wiózł ze sprzedaży artykułów żywnościowych w Warszawie, oraz palto, czapkę i buty. Zamordowany pochodzi z dalszych okolic, gdyż mieszkańcy Falent i pobliskich wiosek nie poznali w zabitym swego sąsiada.

Porządki pocztowe. Na Nalewkach policja 4-go komisarjatu zatrzymała Stanisławę Sowińską (Wolska 41), która miała dwie przesyłki pocztowe z Ameryki, adresowane jedna: Brześć Litewski, przedmieście Wołynki, dla S. Tenewickiego; druga: wieś Zapole pow. Nowogródek, dla S. Garłucha. Przesyłki te prawdopodobnie skradziono z autobusu pocztowego.

Sołtys—złodziejem. W Jeziornie ze składu, należącego do właściciela rzeźni, Abrama Kenigsztajna, skradziono skóry surowe, wartości 100.000 mk. Dochodzenie, przeprowadzone przez komisarza urzędu śledczego pow. warsz., p. Nowaka, ustaliło, że kradzieży dopuścili się miejscowi mieszkańcy na czele z sołtysem Stanisławem Pawlakiem, właścicielem dwóch domów i sklepu spożywczego w Jeziornie. Oprócz sołtysa, aresztowano wspólników kradzieży: Józefa Cygana, Władysława Kołodziejczyka, Jana Latoszka i Jana Młynarczyka (dozorcę rzeźni). Aresztowanych przestępców przesłano do dyspozycji sędziego śledczego. Zaznaczyć należy, że Kołodziejczyk jest kochankiem Antoniny Młotek, oskarżonej o kradzież papieru banknotowego z papierni w Jeziornie.

Schwytanie świętokradcy.

(r) W sobotę st. przod. policji pow. warszawskiego Majewski, jadąc z innym wywiadowcą kolejką wilanowską, spostrzegł na stacji Chylice osobnika z zawiniątkiem, którego znał z widzenia, spotykał go bowiem niejednokrotnie w towarzystwie znanych złodziejaszków. Śledząc go, dojechał do Jeziorny, gdzie osobnik ów zeszedł, a wówczas Majewski poddał go rewizji, konstatując, że jest opasany srebrzystym grubym sznurem z frendzlami, pochodzącym z kościelnej chorągwi, a w zawiniątku znajdował się dywan. Przyciśnięty do muru, przyznał się do popełnienia świętokradztwa w kościele konstancińskim, o czem przed kilku dniami pisaliśmy. Świętokradcą tym okazał się Włodysław Świderski. Kradzieży dokonał rzekomo sam, przystawiwszy sobie drabinę do otwartego w kościele okna. Część skradzionych przedmiotów sprzedał, jak twierdzi, jakiemuś nieznajomemu handlarzowi na placu Kercelego, a były to: dzwonki, bielizna z zakrystji, sukno, zerwane z obrazu wielkiego ołtarza i inne. Świderskiego aresztowano.

Z sądów.

O zamordowanie rodziny w Świnotopach.

(Dwa wyroki śmierci).

Głośny mord, dokonany na całej rodzinie, złożonej z 3-ch osób, w Świnotopach pod Radzyminem, o czem swego czasu obszernie pisaliśmy — był wczoraj przedmiotem gorących rozpraw w sądzie doraźnym przy sądzie okręgowym w Warszawie.

Po ustaleniu okoliczności sprawy, okazało się, że miejscowa banda złodziejów i koniokradów, na czele której stali: 29-letni Władysław Kopania i 50-letni Jan Urszulak i inni, dotąd poszukiwani, Jasińscy i Marciniak, dowiedziawszy się o powrocie z Ameryki zbogaconego Jana Kopanii, postanowili go ograbić drogą zbrojnego napadu. Tak się też stało. Dla ukrycia zaś śladów rabunku, podczas którego zabrał tylko 90.000 mk., 60 dolarów i inne rzeczy — zamordowali w sposób okrutny Jana Kopanię, matkę jego i siostrę.

Wkrótce ujęto Władysława Kopanię, Jana Urszulaka i Mendla Dąba, z których ten ostatni wymierzył sobie sam sprawiedliwość i powiesił się w areszcie.

Sąd doraźny, złożony z wiceprezesa Sumińskiego, sędziów Kwiatkowskiego i Laskowskiego, po wysłuchaniu świadków, prokuratora Goldszteina i obrony z urzędu, wydał wyrok, skazujący Kopanię i Urszulaka na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dziś o 6-ej rano wyrok ma być wykonany.

Teatr i Muzyka.

Z KONSERWATORJUM.

Koncert Chóru prof. Kazury.

Chór mieszany pod kierunkiem p. Kazury, który dał się poznać tak dobrze w zeszłym sezonie, rozpoczął swą działalność porankiem koncertowym, w konserwatorjum, ubiegłej niedzieli.

Na program złożyły się znowu dawniejsze i świeże pieśni ludowe w układzie p. Kazury, które chór ten śpiewa doskonale, jak to już obszerniej miałem sposobność omówić dawniej: głosy poszczególne piękne, dobrze wyszkolone, całość, brzmiąca równo, śpiewana rytmicznie. Jako ensemble chór ten rokuje jaknajlepsze nadzieje. Trzebaby tylko, aby umiał pociągnąć ku sobie większą ilość śpiewaków, co znów wiąże się ściśle z jego materjalnemi warunkami bytu; u nas o to rozbijają się niestety najlepsze poczynania.

Życzyćby sobie też należało pewnego rozszerzenia zamierzeń, t. j. programu artystycznego. Dobrą rzeczą i potrzebną jest pielęgnowanie pieśni ludowej, w dodatku tak pięknej jak nasza i na takim poziomie artystycznym — jak to czyni chór p. Kazury.

Ale to nie wystarcza. Potrzeba nam koniecznie chóru, któryby mógł podejmować się zadań trudniejszych, posiadał repertuar pieśni artystycznych, mógł w razie potrzeby stać się oratoryjnym.

Zespół prof. Kazury posiada wszelkie dane potemu, aby takim chórem się stać. Byle jaknajrychlej.

Popisy chóru, urozmaicone były produkcjami solowemi p.p. Jarosławskiej, Massalskiej, Gołębiowskiego i Puchalskiego: na wszystkich znać rękę nauczycielską dobrą. P. Jarosławska posiada głosik b. miły, dobrze ustawiony i mogący się pięknie rozwinąć. P. Massalska — to materjał głosowy pierwszorzędny i dziś już doskonale wyszkolony (zasługa p. Comte-Wilgockiej). Aby jednak rezultat artystyczny dorównał środkom i szkole na to trzeba koniecznie wlać w śpiew jeszcze — kawałek swojej duszy i tą właśnie stroną przywiązać do siebie słuchacza.

J. R.

Z OPERY.

Znakomita śpiewaczka, p. Marja Labia, o której pisałem na tem miejscu niedawno, ma wystąpić gościnnie w operze „Cavaleria rusticana" Mascagni'ego, w środę. Ze sposobności tej wyjątkowej skorzysta z pewnością każdy, kto łakomy na niepowszedni kunszt wokalny.

Zapytujemy jednak, jakie to ważne powody wstrzymują Dyrekcję od wystawienia „Carmen" z p. Labia w tej roli tytułowej, jak fama głosi, nieporównaną?

J. R.

TEATR DRAMATYCZNY. „Tamten", dramat w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

5-aktowy dramat Zapolskiej „Tamten" z niedalekiej minionej przeszłości, posiada obok żywej galerji osób charakterystycznych, świetną budowę, intrygę i ekspresję dramatyczną. Najgorzej może postawiony jest typ studenta Kazimierza, który jest więcej złamanym i niezdecydowanym człowiekiem, niż bohaterem o sile woli i energji. „Tamten" na scenie polskiej wywalczył sobie zdecydowane stanowisko.

W teatrze Drmatycznym nie wszyscy artyści byli bliscy prawdy i intencji autorki. Zasadniczy ton dramatu „Tamten" załamywał się dość często, a niektóre postacie, jak Horna, Korniłowa i Botkina całkiem fałszywie były pojęte przez aktorów (akcent, charakterystyka i psychologja). Cybulski dość nierówno grał Strielkowa, zwłaszcza w akcie 4-ym, a Wroncki tylko chwilami nie macił dykcji. Najlepiej grała Horecka rolę Józi—postać ta drgała nerwem życia. W epizodach wyróżnili się pp. Frączkowski, Łukawska, Morozowiczówna i Smoczyński.

M. L.

Teatr Wielki. Dziś balet „Pan Twardowski", jutro 1-szy występ śpiewaczki p. Marji Labia w operze „Rycerskość wieśniacza". Widowisko uzupełnią: balet „Karczma" i „Divertissement" baletowe. W czwartek „Żydówka".

Teatr Rozmaitości. Dziś zamiast „Lancetu" odegrane będą dramaty M. Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia". Jutro dramat historyczny T. Konczyńskiego „Marja Leszczyńska". W piątek wchodzi na repertuar teatru Rozmaitości komedja satyryczna w 3-ch akt. K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu".

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni „Florek", jutro „Tajfun". Próby z „Chorego z urojenia" dobiegają końca. Premjera we czwartek 13 b. m. Przedstawienie będzie miało charakter uroczysty. Tłomacz moljerowski Boy - Żeleński, uproszony przez dyrekcję teatru Polskiego, przyjeżdża na przedstawienie do Warszawy i wygłosi konferencję przed premjerą z okazji trzechsetnej rocznicy urodzin Moljera, która w tym sezonie przypada. Główną postać kreuje Zelwerowicz.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Balwierz zakochany".

Teatr Mały. Codziennie „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr żołnierski „Polonja" (Jasna 3). Dziś po raz pierwszy „Pan za lokaja", komedja w 1 akcie, „Ludzie bez skazy", obrazek satyryczny z chwili obecnej i część koncertowo-humorystyczna.

POKWITOWANIA.

Na Warszawski Fundusz Wyborczy.

Tow. D. Weinkranz mk. 500, tow. St. Mróz mk. 1000, tow. Konrad Wnos mk. 100, ob. M. H. mk. 500. Zebrane na listę Nr. 1 w fabryce obuwia „Fortuna" mk. 1450.

Wszystkim, którzy raczyli udzielić pomocy w zapłaceniu należności szkolnej a mianowicie: panu współwłaścicielowi firmy Ziemiańskiej Skępskiemu, paniom kasjerkom i ekspedjentkom, pani Szłoskowskiej panu Gabryś wraz ze swemi współpracownikami zasyła serdeczne Bóg zapłać. G. Sapiejewska uczennica Seminarjum nauczycielskiego.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.